

Eike Eckert

## Reakcja Instytutu Herdera na 47 tez Enno Meyera

*47 tez o prezentowaniu stosunków polsko-niemieckich na lekcji historii* Enno Meyera z 1956 r. jest dzisiaj powszechnie uważane za sukces oraz punkt wyjścia do zinstytucjonalizowanych od 1972 r. polsko-niemieckich rozmów podręcznikowych. Jak sformułował to Wolfgang Jacobmeyer, bez Enno Meyera nie byłoby polsko-niemieckich rozmów podręcznikowych. Jednak także do niego odnosi się powiedzenie „wszystkie początki są trudne”, bowiem starania o popularyzację i dyskusję na temat jego tez nie były od samego początku skazane na sukces. W dalszej części rozdziału omówiono nie tylko pierwsze reakcje na tę inicjatywę, lecz także wskazano spory kompetencyjne zachodnioniemieckich instytucji zajmujących się badaniem Polski, z którymi przed publikacją swoich tez w połowie lat 50. został skonfrontowany Enno Meyer jako „osoba prywatna”.

Meyer szukał kontaktu z różnymi historykami i instytucjami, by podjąć z nimi dialog o swoich tezach dotyczących stosunków polsko-niemieckich. Oprócz wskazówek bibliograficznych interesował go przede wszystkim kontakt z polskimi historykami, który – jak się wydawało – można było nawiązać tylko wśród polskiej emigracji. W swojej korespondencji Meyer zawsze zastrzegał, że działa jako osoba prywatna i szuka wymiany na tej właśnie płaszczyźnie.

W 1953 r. Meyer zwrócił się z prośbą o pomoc i wsparcie do Georga Eckerta i jego nowo założonego Instytutu Międzynarodowej Poprawy Podręczników Szkolnych<sup>1</sup>. Początkowo Meyer nie spodziewał się pomocy ze strony Eckerta i jego instytutu. Eckert wyraził wprawdzie spore zainteresowanie polsko-niemieckim dialogiem na temat podręczników szkolnych, nie uważał jednak polskich historyków na emigracji za partnerów w takim przedsięwzięciu. Ponadto jego instytut nie dysponował jeszcze odpowiednimi podręcznikami, wobec czego odesłał Meyera do Komitetu ds. UNESCO<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Por. Enno Meyer, *Wie ich dazu gekommen bin. Die Vorgeschichte der deutsch-polnischen Schulbuchgespräche 1948–1971*, w: tegoż, *Das östliche Europa als pädagogisches und wissenschaftliches Anliegen*, Dortmund 1988, s. 3–63.

<sup>2</sup> Georg Eckert do Enno Meyera w liście z 7 września 1953 r., według: E. Meyer, *Wie ich dazu gekommen bin...*, s. 22.



1. Geograf Herbert Schlenger, członek rady naukowej Instytutu im. Johanna Gottfrieda Herdera

W 1953 r. Meyer skontaktował się także ze współpracownikiem Instytutu Herdera, ekonomistą Rudolfem Neumannem. Założony w 1950 r. Instytut Herdera w Marburgu uchodził za czołową instytucję badań nad wschodem, a więc tej wielodyscyplinarnej gałęzi niemieckich badań nad Europą Wschodnią z okresu przedwojennego, która, kierując swoją uwagę wyłącznie na Niemców i dawne niemieckie obszary osadnicze, postrzegała narody słowiańskie przedmiotowo i tylko jako element niemieckiej historii.

Badania nad wschodem przekształciły się w okresie nazizmu w pseudonaukę dostarczającą polityczną legitymację dla niemieckich roszczeń na wschodzie. Wielu przedstawicieli z okresu przedwojennego zasiadało w radzie naukowej Instytutu Herdera w Marburgu, którą do 1959 r. kierował historyk Hermann Aubin, jej pierwszy przewodniczący. Neumann poradził Meyerowi, by zwrócił się do Jerzego Marlewskiego, polskiego historyka przebywającego na emigracji w Londynie, z którym Neumann już wcześniej się kontaktował. Następnie Meyer porozumiał się z kolejnym pracownikiem Instytutu Herdera, Herbertem Schlengerem, który już w 1938 r. wraz z Aubinem brał udział w pierwszych rozmowach między polskimi i niemieckimi przedstawicielami na temat dopasowania podręczników szkolnych.

Schlenger poradził Meyerowi, by ten nie występował jako osoba prywatna, ale by postarał się o oficjalne pozwolenie dla swojego przedsięwzięcia. Meyer powinien poinformować odpowiednie urzędy ministerialne w Bonn i poprosić o zgodę, bowiem, jak pisał Schlenger: „nasze doświadczenia z owego czasu [1937/1938] skłaniają nas dzisiaj do daleko idącej powściągliwości”<sup>3</sup>. Ponadto Meyer powinien poinformować także Aubina jako przewodniczącego rady naukowej Instytutu Herdera. Meyer uczynił tak, jak mu doradzono, i dwa tygodnie później zwrócił się do Aubina. Wyjaśnił mu swoją propozycję, by na podstawie przygotowanych przez siebie tez analizujących stosunki polsko-niemieckie podjąć dyskusję z jakimś

<sup>3</sup> Herbert Schlenger do Enno Meyera w liście z 25 stycznia 1954 r., Dokumentensammlung im Herder-Institut (DSHI), Bestand 200 Herder-Forschungsrat/Herder-Institut (HFR/HI), 12 Korrespondenz Präsident des Herder-Forschungsrates Hermann Aubin.

zainteresowanym Polakiem, „jak osoba prywatna z osobą prywatną”, zwłaszcza że Meyer „nie działa z oficjalnego polecenia, nie może więc wyrazić wielu szkód”<sup>4</sup>.

Odpowiedź Aubina była krótka i można z niej wyczytać brak zainteresowania tą kwestią: Aubin nie znał ponoć żadnego H. (sic!) Marlewskiego ani nie wiedział, czego od niego można by oczekiwać. Ponadto pytał: „Czy ta kwestia ma być potraktowana poważnie, czy też chodzi tylko o zebranie opinii na ten temat?”<sup>5</sup>. Aubin nie zachęcał do informowania go na bieżąco o dalszych postępach inicjatywy Meyera. Korespondencja między Meyerem jako osobą prywatną i przewodniczącym rady naukowej Instytutu Herdera nie była kontynuowana. Nie wydaje się ponadto, żeby Meyer zwrócił się, jak mu polecono, do odpowiednich ministerstw, bowiem w dalszym ciągu działał jako osoba prywatna.



2. Historyk Hermann Aubin, przewodniczący rady naukowej Instytutu im. Johanna Gottfrieda Herdera w latach 1950–1959

Instytut Herdera nie był początkowo zainteresowany tym, by stać się liderem zachodnioniemieckich badań nad wschodem. „Ekspert” Aubin niewiele mógł skorzystać z propozycji „amatora”, jakim był Meyer. Także Herbert Schlenger jasno stwierdzał, że podobne prywatne inicjatywy dotyczące bardzo trudnych stosunków polsko-niemieckich mają nie tylko wymiar naukowy, lecz także polityczny. Z tego powodu Schlenger nie mógł sobie wyobrazić, by Meyer działał bez wsparcia instytucji politycznych. Dla Meyera wpływ oficjalnych instytucji na jego inicjatywę nie był jednak do zaakceptowania, wiedział bowiem, że podminowałby on prywatny charakter jego starań.

Prośbę, by zająć się tezami, podjął na początku 1954 r. Herbert Ludat, w późniejszym czasie znany zachodnioniemiecki historyk dziejów Polski. Dyskusję z Meyerem na temat tez toczyli także ze strony polskiej emigracji

<sup>4</sup> Enno Meyer do Hermanna Aubina w liście z 6 lutego 1954 r., DSHI 200 HFR/HI, 12.

<sup>5</sup> Hermann Aubin do Enno Meyera w liście z 17 lutego 1954 r., DSHI 200 HFR/HI, 12.

Leon Koczy mieszkający w Szkocji, a także austriacki uczony Otto Forst de Battaglia.

Latem 1954 r. Meyer ukończył pierwszą wersję tez. Początkowy brak zainteresowania tą inicjatywą zniknął. We wrześniu 1954 r. Meyer otrzymał od Georga Eckerta zapytanie, czy jest gotowy opublikować swoje tezy w „Internationales Jahrbuch für Geschichtsunterricht” [Międzynarodowym Roczniku Nauczania Historii] wydawanym w Instytucie Międzynarodowej Poprawy Podręczników Szkolnych w Brunzswiku. Po wyrażeniu przez Meyera zgody odbyło się 13 czerwca 1955 r. spotkanie robocze w instytucie w Brunzswiku. Obok Meyera wzięli w nim udział Schüddekopf i Eckert oraz historycy zajmujący się Polską, Herbert Ludat i Werner Conze, a także członkowie Grupy Roboczej z Getyngi.

Tezy Meyera po spotkaniu roboczym poddano niewielkim zmianom. Zanim zostały one, tak jak planowano, opublikowane w nakładzie trzech tysięcy egzemplarzy w roczniku instytutu, w marcu 1956 r. ukazała się, sfinansowana przez Kuratorium Niepodzielnych Niemiec, specjalna publikacja w liczbie dwóch tysięcy egzemplarzy, która zgodnie z wyobrażeniami kuratorium miała być wykorzystywana „w szkołach jako podstawa do nauczania o stosunkach polsko-niemieckich”<sup>6</sup>.

Analiza Krzysztofa Ruchniewicza wskazuje, że od 1956 do 1960 r. ukazały się 23 recenzje tez Meyera. Przyciągnęły one więcej uwagi niż jakkolwiek inna praca o stosunkach polsko-niemieckich w tym czasie<sup>7</sup>. Po pierwszym wydaniu tez w marcu 1956 r. Meyer otrzymał za swoją inicjatywę wiele uznania i pochwał, aczkolwiek przede wszystkim z kręgów zawodowych i tych, którym ta inicjatywa była już wcześniej znana. Wykładający na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu mediewista Gerard Labuda wypowiedział się o niej z szacunkiem. W 1956 r. pisał w „Przeglądzie Zachodnim”: „Inicjatywa ta wymaga jak najszybszej odpowiedzi z naszej strony, nie tylko w formie papierowej dyskusji, lecz także w postaci bezpośrednich kontaktów”<sup>8</sup>. Brakuje jednak badań, które wskazałyby na skalę oddziaływania tez w sferze publicznej, opublikowanych w 1956 r. Ich celem była pomoc dla szkół, nauczycieli i osób odpowiedzialnych za tworzenie

---

<sup>6</sup> AP-Meldung über die Jahrestagung des „Kuratoriums unteilbares Deutschland”, w: „Nordwest-Zeitung Oldenburg” z 14 czerwca 1955 r., cytat za: Meyer, *Wie ich dazu gekommen bin...*, s. 29.

<sup>7</sup> Krzysztof Ruchniewicz, *Zögernde Annäherung. Studien zur Geschichte der deutsch-polnischen Beziehungen im 20. Jahrhundert*, Dresden 2005, s. 307.

<sup>8</sup> Gerard Labuda, *Stare i nowe tendencje w historiografii zachodnioniemieckiej*, w: „Przegląd Zachodni”, 12 (1956), zeszyt 7/8, s. 252, przypis 96.

podstaw programowych. Zamiarem Meyera nie było inicjowanie rozmów wyłącznie zawodowych historyków o jego tezach.

Obok wielu pochwał pojawiały się także głosy krytyki. Dla Meyera zaskakująca była m.in. opinia wykładającego w Wiedniu Oskara Haleckiego, który dostrzegał „zasadnicze różnice” w stanowisku polskim i niemieckim. Meyer wnioskował z tego, „że [podczas dyskusji o tezach] należało znacznie wcześniej liczyć się z historykami z Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”<sup>9</sup>. Faktycznie idea Meyera trafiła w momencie opublikowania tez w marcu 1956 r. na okres liberalnej polskiej polityki naukowej, w którym pierwszy raz po 1945 r. wydawały się możliwe kontakty historyków z obu krajów i chcieli oni z tego skorzystać.

Ponieważ w owym czasie nie istniały żadne formy zinstytucjonalizowanych kontaktów między polskimi i zachodnioniemieckimi historykami, współpracę nad tezami – poza prywatną korespondencją poszczególnych historyków oraz kilku spotkań podczas konferencji – można postrzegać jako jedyną wtedy ogólnodostępną możliwość komunikowania się i dlatego z niej korzystano<sup>10</sup>. Sukces projektu Meyera i zainteresowanie nim wynikały zatem nie tylko z dobrego pomysłu, osobistego zaangażowania i gotowości do pojednania, ale przede wszystkim z pozytywnego klimatu naukowego i politycznego między polskimi i niemieckimi historykami w latach 1956–1958.

To, czego Meyer nie spodziewał się po publikacji, była reakcja Instytutu Herdera w Marburgu. Posiadając dużą liczbę preprintów, Meyer wysłał krótko po opublikowaniu tez 10 egzemplarzy do dyrektora Instytutu Herdera, Ericha Keysera. Poza lakonicznymi podziękowaniami początkowo nie było żadnej odpowiedzi. Dopiero na początku sierpnia Keyser ponownie napisał do Meyera



3. Historyk Erich Keyser, dyrektor Instytutu im. Johanna Gottfrieda Herdera w Marburgu w latach 1951–1959

<sup>9</sup> Meyer, *Wie ich dazu gekommen bin...*, s. 36.

<sup>10</sup> Na temat zbliżenia polskich i niemieckich historyków w tych latach zob. Eike Eckert, *Zwischen Ostforschung und Osteuropahistorie. Zur Biographie des Historikers Gotthold Rhode (1916–1990)*, Osnabrück 2012, s. 249–266.

i zakomunikował mu, że widzi w tezach „możliwość owocnego sporu”<sup>11</sup>, który jednak można prowadzić tylko z politykami na emigracji, bowiem „dla obecnie obowiązującej w Polsce marksistowskiej historiografii [...] wiele tez nie jest [możliwych] do przyjęcia”. Ponieważ w Instytucie Herdera istniały „wątpliwości wobec niektórych sformułowań i informacji”, w załączeniu przesłał on uwagi trzech pracowników, którzy zajęli się w instytucie tezami Meyera; byli to Richard Breyer, Ernst Birke i Gotthold Rhode.

Należy tu zauważyć, jak wyraźne stało się wówczas dążenie w Instytucie Herdera do narzucania historycznej wykładni w wyjaśnianiu stosunków polsko-niemieckich. Wskazuje na to już sam fakt, że trzech współpracownicy przeglądali tezy Meyera, które dwa lata wcześniej spotkały się z brakiem zainteresowania Schlengera i Aubina. Gdy było już jasne, że Meyer obstaje przy planowanej publikacji, ton Keysera stał się ostrzejszy i bardziej wymagający: „Po rozmowie z moimi współpracownikami [...] proszę, by powstrzymał się Pan od publikacji w »Roczniku«. Szczególnie dla obcokrajowców [tezy] nie będą wystarczająco zrozumiałe bez dodatkowych wyjaśnień. Ubolewamy, że Pana »tezy« już zostały wydrukowane i dlatego zastrzegamy sobie prawo, by po ukazaniu się rocznika [...] zająć wobec nich stanowisko”. Należało to jednoznacznie rozumieć jako groźbę wydania ostrej naukowej krytyki tez przez Instytut Herdera. Także wobec wydawcy rocznika, Georga Eckerta, wyraźnie podkreślono roszczenia Instytutu Herdera i tym samym całych zachodnioniemieckich badań nad wschodem do współdecydowania o „prawidłowych” sformułowaniach użytych w tezach. Keyser informował Eckerta w piśmie z 24 września 1956 r.: „Mogę [...] tylko podkreślić, że ja i autorzy uwag do tez nie życzymy sobie publikacji w zaprezentowanej formie”. Dalej Keyser pisał, że nieuwzględnienie uwag w ostatecznej wersji jest godne pożałowania, podobnie jak brak udziału instytutu przy przygotowaniu pierwotnej wersji.

Brak udziału, o którym wspominał Keyser, wynikał z *faux pas* Instytutu Międzynarodowej Poprawy Podręczników Szkolnych, który w 1955 r. zapomniał zaprosić współpracowników Instytutu Herdera do udziału w spotkaniu roboczym w Brunszwiku. Niedopatrzenie to nie tylko obciążało Meyera, lecz także z pewnością budziło zasadnicze obiekcje Instytutu Herdera. Pojawiły się one, mimo że w konferencji w Brunszwiku wzięli udział członkowie rady naukowej i instytut mógł zostać dobrze poinformowany o tezach i przebiegu posiedzenia.

Meyer miał całkiem inne problemy z atakami Instytutu Herdera: uwagi pracowników instytutu dotyczyły częściowo całkiem nowych obszarów

<sup>11</sup> Ten i następane cytaty zob. Meyer, *Wie ich dazu gekommen bin...*, s. 37–39.

tematycznych stosunków polsko-niemieckich. Meyer był bardzo niechętny wobec rozszerzenia tematycznego tez, bowiem jego celem było dostarczenie autorom podręczników pomocy przy formułowaniu tekstów w konkretnym obszarze tematycznym, w żadnym wypadku nie planował zająć się „wszystkimi wydarzeniami z obszaru stosunków polsko-niemieckich”. Warto wspomnieć obawy Meyera, że tego typu rozmowy nie będą już służyły poprawie podręczników. Potwierdziły się one w trakcie późniejszych konferencji podręcznikowych w latach 70. „Faktycznie podjęte w 1972 r. polsko-niemieckie rozmowy podręcznikowe rozwinęły się w ten sposób, że podręczniki – i szerzej – możliwości na lekcji szkolnej odgrywały coraz mniejszą rolę”<sup>12</sup>.

Meyer wzbraniał się ponadto, by jego tezy reprezentowały „wyjątkowy, niemiecki punkt widzenia”. Zdaniem Meyera wynikało to z tego, co sugerowano mu w Grupie Roboczej z Getyngi oraz częściowo także ze strony Instytutu Herdera. Bez odpowiednich źródeł pozostaje niejasne, jakie dokładnie propozycje zmian przedstawiciele obu tych instytucji zaproponowali Meyerowi, ale nie zaskakuje, że obie instytucje, będące główną siłą naukową i publicystyczną zachodnioniemieckich badań nad wschodem, domagały się w dyskusji z przedstawicielami polskiej historiografii prezentowania „niemieckiego punktu widzenia”.

Georg Eckert lawirował w tej sytuacji między żądaniami ze strony Instytutu Herdera, by dokonać zmian w publikacji planowanych tez, a negatywnym stanowiskiem Meyera wobec tego pomysłu. Sprytnie zwrócił on uwagę Keysera na fakt, że opracowanie Meyera jest sprawą prywatną, na którą sam w żaden sposób nie może wpłynąć. Ponadto tekst pozytywnie zaopiniowali czołowi eksperci zajmujący się Europą Wschodnią, tacy jak Werner Markert, Werner Conze i Werner Philipp. Ostatecznie wypracował z Instytutem Herdera porozumienie, że stanowisko instytutu w sprawie tez zostanie przepracowane przez Rhodogo w oddzielny artykuł i opublikowane w roczniku (ukazało się w numerze 2/1957, tom V).



4. Historyk Gotthold Rhode, m.in. członek Komisji Podręcznikowej PRL – RFN

<sup>12</sup> Meyer, *Wie ich dazu gekommen bin...*, s. 37.

Początkowo wydawało się, że druk dodatkowych uwag Rhodego za- dośćuczynił wymaganiom Instytutu Herdera. Rhode okazał się łącznikiem między badaczami wschodu z Marburga a Meyerem. Meyer doceniał pomoc, którą Rhode udzielił jemu i Instytutowi Międzynarodowej Poprawy Podręczników Szkolnych dzięki swoim kontaktom z polskimi historykami, tłumaczeniom polskich recenzji i swojemu stałemu zainteresowaniu w pracy nad tezami, nawet jeśli było jasne, że wynikało to przede wszystkim z przekonania badaczy wschodu, że powinni oni stanowić awangardę w rozmowach o historii stosunków polsko-niemieckich i ich interpretacji.

Także Instytut Międzynarodowej Poprawy Podręczników Szkolnych był zainteresowany kontynuacją dyskusji nad tezami i planował jesienią 1957 r. przeprowadzić „rozmowy polskich i niemieckich historyków”. Podstawą miało być drugie wydanie tez Meyera, poszerzone o artykuły zabierające głos w dyskusji i polskie recenzje. Otto-Ernst Schüddekopf poprosił Hermanna Aubina o napisanie wstępu i artykułu do nowego wydania<sup>13</sup>, z pewnością także po to, by zaspokoić chęć udziału w dyskusji badaczy wschodu z Marburga.

Rozgniewało to jednak Aubina, który ponownie zarzucił Schüddekopfowi zaniedbanie polegające na niezaproszeniu go do pierwszych rozmów o tezach Meyera. Nowe wydanie bez uwzględnienia uwag Instytutu Herdera nie wchodziło według niego w grę. Uważał za „pilne i pożądane, by dokonać tych przeróbek [na podstawie uwag Rhodego – E.E.], zanim ekspertyza Meyera ponownie ukaże się drukiem”<sup>14</sup>. Zasadniczą częścią jego listu do Schüddekopfa było jednak żądanie wobec instytutu w Brunzwiku podobne do tego wyrażonego wobec Meyera: w rozmowie z polskimi historykami należało przyjąć jednolity niemiecki punkt widzenia. Aubin pisał: „Nie muszę w ogóle wyjaśniać, jakie szkody mogą przynieść dwa, a nawet więcej punktów widzenia”<sup>15</sup>. Tym samym Instytut Herdera i jego badacze raz jeszcze podkreślali chęć narzucenia własnej interpretacji jako eksperci przy tworzeniu wykładni historii stosunków polsko-niemieckich. Ostatecznie Eckert udał się osobiście do Marburga, gdzie wypracowano między skonfliktowanymi instytutami ustne porozumienie. Od jego osiągnięcia Aubin uzależnił przygotowanie przez siebie wstępu do nowego wydania. Negocjacje Eckerta i Rhodego, który w międzyczasie przygotował dla Instytutu

---

<sup>13</sup> Otto-Ernst Schüddekopf do Hermanna Aubina w liście z 24 czerwca 1957 r., DSHI 200 HFR/HI, 12.

<sup>14</sup> Hermann Aubin do Ottona-Ernsta Schüddekopfa w liście z 9 czerwca 1957 r., DSHI 200 HFR/HI, 12.

<sup>15</sup> Tamże.



Międzynarodowej Poprawy Podręczników Szkolnych dwa tłumaczenia tekstów Gerarda Labudy z języka polskiego, przebiegały pozytywnie. Nic więcej nie stało już na przeszkodzie nowemu wydaniu też ze wstępem oraz zwołaniu konferencji.

Polsko-niemieckie kontakty historyków w owym czasie zależały jednak znacząco od swobody społecznej, co zmuszało wszystkich zaangażowanych do zwracania uwagi także na polityczny klimat. Eckert otrzymał informacje, zgodnie z którymi polskie ministerstwo spraw zagranicznych było zainteresowane kontynuacją wymiany opinii. Początkowo planowano opublikowanie artykułów i odpowiedzi na nie<sup>16</sup>. Ministerstwo nie było jednak zainteresowane organizacją polsko-niemieckiej konferencji, bowiem, jak twierdził Eckert: „Polacy ze względu na Związek Radziecki musieliby domagać się włączenia historyków z radzieckiej strefy okupacyjnej [NRD]”. Instytut Herdera i Instytut Międzynarodowej Poprawy Podręczników Szkolnych były zgodne, „że nie powinny do tych rozmów przykładać zbyt wielkiej wagi i że wprawdzie mądrze jest utrzymywać kontakty, ale to wszystko należy traktować nieco z dystansem”<sup>17</sup>. Także te przekonania spowodowały, że w nowym wydaniu zrezygnowano z prominentnej przedmowy autorstwa Hermanna Aubina. Jednak ostatecznie problemem dwustronnego dialogu było nie tylko planowanie konferencji. Okres, w którym możliwy był dialog, skończył się szybciej, niż życzyła sobie tego strona niemiecka po obiecującym początku i nieoczekiwanym udziale historyków z PRL w dyskusji nad tezami w 1956 r.

Patrząc z perspektywy czasu, Meyer z rozczarowaniem konstatawał: „Jednak to, co uważałem za konieczne, czyli w idealnym przypadku wspólne stworzenie przez Polaków i Niemców syntezy z oryginalnych tez i krytyki wobec nich, nie udało się, bowiem sytuacja zdążyła się zmienić”<sup>18</sup>.

Powodem restrykcyjnej państwowej reakcji wobec nauki w Polsce były istniejące warunki ogólnopolityczne. Oziębienie kontaktów między Republiką Federalną Niemiec a Polską Rzeczpospolitą Ludową, które nie utrzymywały stosunków dyplomatycznych, zaczęło się w 1958 r. po odrzuceniu przez RFN „planu Rapackiego”, nazwanego tak od nazwiska polskiego ministra spraw zagranicznych, który widział oba kraje w bezatomowym, kolektywnym systemie bezpieczeństwa w Europie Środkowej. Kryzys berliński i budowa muru w 1961 r. okazały się kolejnym obciążeniem dla kontaktów

---

<sup>16</sup> Georg Eckert do Hermanna Aubina w liście z 24 marca 1958 r., DSHI 200 HFR/ HI, 12.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Meyer, *Wie ich dazu gekommen bin...*, s. 37.

polsko-niemieckich. Także one wpływały negatywnie na inicjatywę rozmów podręcznikowych, która początkowo nie była kontynuowana. To, że rozmowy podręcznikowe zostały podjęte w 1972 r. i nawiązały do wcześniejszych ponadgranicznych kontaktów, jest bez wątpienia także zasługą Enno Meyera i jego 47 tez.